

Najemnica nieszczęśliwych domów. Bociany nie lubią Anglii.

Monure i ciemne mieszkania oddziałują fatalnie na psychikę kobiecą

Londyn, w lipcu.

Wobec mnożących się ostatnio samobójstw w stolicy Anglii zwrócono szczególną uwagę na list przedśmiertny młodej kobiety, która odebrała sobie życie dlatego, że nienawidziła swego mieszkania, a nie mogła go opuścić...

W związku z tym faktem pisze jeden z najwybitniejszych publicystów angielskich:

Niewątpliwie współczucie wszystkich kobiet, z wyjątkiem chyba tych tylko, które zupełnie brakuje wrażliwości uczuć, nie powinno być biednej ofierze swego życia, bowiem wszystkim kobietom wiadomo, w jakim stopniu warunki otoczenia, działające na wrażliwe nerwy kobiece, w środowisku, które drażni każdą kobietę, nie warto jest życia. Nie należy więc maczaniem, że należy stosować się do warunków. Nic, ale to nic absolutnie, nie może być wadliwym szpetoty w naszym otoczeniu.

Właścicielom powinniśmy przypomnieć, że żółty fakt, że dom nie jest budynkiem tylko, lecz również ogniskiem domowym.

Właścicielom wszystkim miejscem, gdzie jest lub kilka istnień przetrwać musi chociaż rok, a nawet meraz lat kilka. Życie jest samo przez się dość ciężkie, by nie pogarszały go jeszcze niewygody i szpetota. Dokórzy zaś powinni sobie uprzytomnić, iż nie jest żartem tylko, ani rzeczą, która lekko traktować należy, że wśród trzydziestu pięciu osób, z jakimi przeciętnie mają do czynienia dziennie, jedna przynajmniej uchodzi za dziewczkę, która w jakimś okresie swego życia była w jakimś stopniu przetrwać stała się jędrówko. Powinni przekroczyć standardy swych orzeczeń lekarskich, jakie znajdują w wypadkach, gdy odwiedzają ich chore i przemęczone kobiety. Powinni zwrócić uwagę, na to, że chociaż może jeszcze o coś innego poza zmianą trybu życia diety, gdyż człowiek nie jednym tylko człowiekiem żyje.

Tu kryje się, często przyczyna straszliwej melancholii, powodującej nerwowe zaburzenia współczesnych kobiet. Te dolegliwości mają znacznie poważniejsze następstwa od słynnych „waporów”, na które cierpiły nasze babki, jeżeli coś krzyżowało ich plany.

otoczeniu naszym na wytworzenie stanów silnej depresji, niech wytłumaczy następujący przykład, wzięty z życia:

Pewna pani zapadała w coraz to głębszą melancholję i rozdrażnienie, któremu zaradzić nie mogła opieką jednego z najwybitniejszych lekarzy londyńskich. Ani lek, ani dieta nie odnosiły żadnych skutków. Pacjentka leżała całymi godzinami w łóżku, zapatrzona w ściany swego sypialni, i tuż było każdorazowo nadludzkie wysiłków, by skłonić ją do wyrwania się z depresji, i wogóle do podniesienia się z łóżka.

Zwrócono uwagę, że natomiast pacjentka nigdy nie okazywała depresji, znajdując się w kuchni lub łazience swego mieszkania.

Otóż obicie sypialni było ciemnego, popielatego koloru nie ożywione żółtą jaśniejszą barwą. Łazienka zaś była pomalowana na kolor jasnoniebieski, a kuchnia była wesołej, seledynowej barwy. Ma pacjentka wreszcie przypomniała sobie, że czuła się kiedyś najlepiej w pokoju pastelowego różowego koloru.

Zobiono próbe. Zmieniono obicie sypialni, i istotnie stan depresji chorej pani ustąpił wkrótce, jakkolwiek przestała stosować dietę, przepisaną przez lekarza.

Wynikałoby z powyższego przykładu, że architekt, lekarze i dekoratorzy powinni wspólnie dążyć do tego, by w warunkach otoczenia stworzyć czynniki, sprzyjające duchowemu zdrowiu ludzi, stanowiącemu tak ważną podwalinę zdrowia fizycznego.

Nie wszystkim oczywiście jest dane, by otoczyć ich mogły komfort i piękno; natomiast każdemu jest dana zdolność różniczkowania tego, co mu jest miłe lub niemiłe.

A to ostatnie usunąć winien od siebie, by nie zatruwało mu życia w ciasnych ramach mieszkania, w którym zwłaszcza kobiety spędzają większą część swego życia.

Bull.

W Anglii, co jest rzeczą bardzo ciekawą, niema zupełnie bocianów. Trudno też ustalić, co jest przyczyną, że bociany unikają tej wyspy. Faktem jest, że ich tam niema i nikt nie wie dlaczego. Angliki uparli się jednak i chcą koniecznie mieć u siebie bociany, temwićcej, że warunki życiowe w Anglii są takie same, jak i na kontynencie. Sprawdzono więc jaja bocianie z Niemiec i podłożono je czapli. Z 12 jaj wyłogły się tylko jeden bocian. Lecz nie by-

ło mu sędzonym żyć, bowiem został zgnieciony przez czaple. Ponieważ jednak czapla zaczęła karmić młodego bociana, w roku przyszłym eksperyment ten zostanie powtórzony. Poza to ze znanej niemieckiej stacji badawczej ptactwa w Rozitten mają być wysłane 23 młode bociany razem z gniazdami oraz wyżywieniem do Anglii, aby i w ten sposób przeprowadzić próby, czy uda się zaklimatyzować ród bocianów na wyspach Anglii.

Bociany nie lubią Anglii.

Oryginalny transport popularnych ptaków.

W Anglii, co jest rzeczą bardzo ciekawą, niema zupełnie bocianów. Trudno też ustalić, co jest przyczyną, że bociany unikają tej wyspy. Faktem jest, że ich tam niema i nikt nie wie dlaczego. Angliki uparli się jednak i chcą koniecznie mieć u siebie bociany, temwićcej, że warunki życiowe w Anglii są takie same, jak i na kontynencie. Sprawdzono więc jaja bocianie z Niemiec i podłożono je czapli. Z 12 jaj wyłogły się tylko jeden bocian. Lecz nie by-

ło mu sędzonym żyć, bowiem został zgnieciony przez czaple. Ponieważ jednak czapla zaczęła karmić młodego bociana, w roku przyszłym eksperyment ten zostanie powtórzony. Poza to ze znanej niemieckiej stacji badawczej ptactwa w Rozitten mają być wysłane 23 młode bociany razem z gniazdami oraz wyżywieniem do Anglii, aby i w ten sposób przeprowadzić próby, czy uda się zaklimatyzować ród bocianów na wyspach Anglii.

Neurastenia fabrykanta okularów unieszczęśliwiła dwoje ludzi.

Do mieszkania dozorcy jednego z domów przy ul. Bolivar w Paryżu wpadła młoda kobieta, zasnającą chusteczką od nosa krwawiącą ranę na głowie. Była to Eugenia Marchal, która pracowała w fabryce okularów, p. Leclerc, zamieszkałego w tymże domu. Na zapytanie dozorcy co się stało, p. Marchal odpowiedziała:

— To nic, to tylko wypadek proszę natychmiast sprowadzić taksówkę. Wkrótce zjawił się p. Leclerc i zapiekiwał się raną, którą przewiózł do szpitala św. Ludwika.

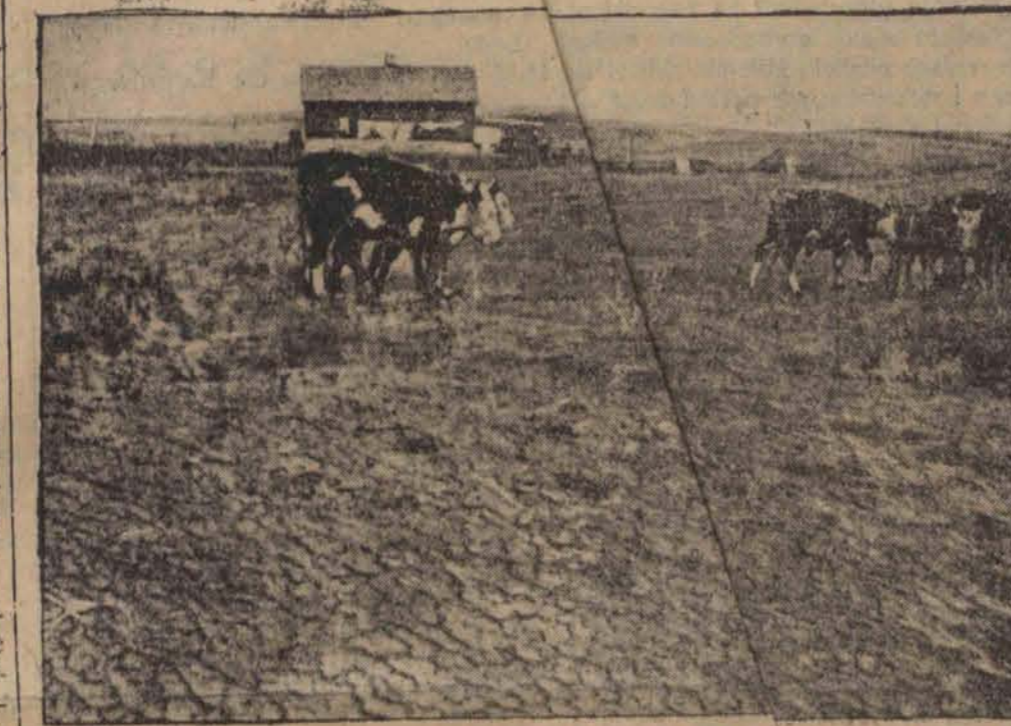
Władze śledcze wszczęły dochodzenia w tej sprawie i ustaliły, że p. Marchal była naręczoną p. Leclerc'a, który był wdowcem. P. Marchal chciała przyspieszyć datę swego ślubu, lecz p. Leclerc z niewiadomego powodu zwlekał. Na tem tie doszło między naręczonymi do sprzeczki, która miała tak tragiczny koniec. Niewiadomo jednak co skłoniło fabrykanta okularów do takiego desperackiego kroku i co go powstrzymało od posłużenia ukochanej kobiety. Prawdopodobnie cierpiał on na neurastenie.

Po powrocie do domu p. Leclerc strzelił sobie w skroń z rewolweru. Przed śmiercią zolał tylko wyszeptać: — Zawieźcie mnie do szpitala. Dajcie mi papierosa. Dlaczego ona chciała koniecznie wyjść zamąż...

Było to ostatnie jego słowo. Desperata przewieziono do szpitala św. Ludwika gdzie zmarł w ciągu nocy wśród strasznych cierpień.



NIEME OFIARY UPALÓW W AMERYCE.



Stada zdychającego z pragnienia i głodu bydła na wyschniętych wskutek upału polach środkowych stanów. Popękana od żaru ziemia pozbawiona zupełnie trawy i wyschnięte studnie zmuszają farmerów do zabijania kończy sztuk.

MARJA ŻUROWSKA TRAGEDJA DOKTORA DANCOURS 17 POWIEŚĆ

To też duma — duma, obraza — obraza, ale pan dyrektor czuł się upokorzony faktem, że tej właśnie klientce nie potrafił dogodzić. Już od tygodnia Lady Betwin niejednokrotnie zapytywała, u kogo była jakaś pani Orwiczowa, którą wszyscy widują w hotelu, a pan dyrektor, jak na złość, nie mógł służyć żadną informacją.

Wszelkie dochodzenia spełzają na niczym: kogo tylko zapytał — same mgliste odpowiedzi. Portjerzy i „grooms” przysięgali, że taka osoba nie przekroczyła nigdy progu hotelu. Kelnerzy i służące nigdy widzieć niegodnie. Jedni dowodzili, że ta pani bywała u jakiejś Amerykanki, która już wyjechała, inni, że odwiedza pewną hiszpańską rodzinę, nikt nie wiedział nic pewnego.

Mr. Johnson wylał całe potoki swej głębi na służbę.

— Czy do tego trzeba wzywać detektywów, aby sprawdzić, kto u kogo bywa? — wrzeszczał wściekły. — Złodzieje mogą się tu wślizgnąć w biały dzień, wszyscy ich goście okraść, a wy nic nie zauważyte. Już od miesiąca kręci się po korytarzach jakaś osoba, która tu nie mieszka, a wy dotąd nie wiecie, dokąd ona chodzi?

W hotelu, dobrze prowadzonym, to są rzeczy niedopuszczalne. Wszystko powinno być wiadome. Ta pani Orwiczowa nie różni się przecież w powietrzu, nie wlewają jej oknami — wychodzi drzwiami, a jeśli tu bywa, to ma jakiś cel.

— Proszę pana dyrektora, zdaje mi się, że ta pani u nikogo nie bywa — ozwała się wreszcie jakaś służąca.

— Jakto u nikogo! Wchodziłaby tu, aby się przykryć przed korytarzami.

— Tak — powiedziałam ja, jak wchodziła do czytelnicy, a po chwili lord Betwin tam

Wkrótce ozwał się głos hrabiny Krasielskiej.

— Próbowałam, nawiałam, robiłam, co mogłam; ale naprawdę, nie chce wracać do Londynu, na mam myśl rozłożyć się okropnie, nie mam na to drażnić — mówiła lady Betwin.

— Trzeba obmyślić coś innego, aby się z nią nie widywał — brniała odpowiedź.

— Ale co? Zmiana hotelu nie pomoże.

— A co do wyjazdu do Sancedran? — pytała hrabina.

— Na to się godzi, bardzo lubię Wielomirskich i dobrze się u nich bawię, ale cóż z tego, dwudniowy pobyt i koniec.

— Może uda się wywieźć go gdzieś dalej, gdy raz się ruszy z Paryża — ogętała dalej hrabina.

— Wątpię. Czy nie wiesz, moja droga, kto jeszcze jest zaproszony do Sancedran?

Hrabina wymieniła cały szereg nazwisk polskich i obcych, poczem pozmogła przyjacielkę, obiecując, że za godzinę znajdzie się w Łasku Bulońskim, gdzie na znaczono zostało spotkanie.

ROZDZIAŁ XI. W Sancedran, u hrabstwa Wielomirskich, Zielone Święta zapowiadały się wesoło. Orwiczowie znaleźli się również wśród liczego grona zaproszonych gości.

W usposobieniu młodej pary nastąpiła szczęśliwa zmiana. Orwicz wykręcił, że Staś Krzywań zapalał nagłym efektem do jakiejś słiznej aktorki, poświęcał jej każdą chwilę i rzadko kiedy bywał teraz u przyjaciół. Wpłynęło to kojąco na usposobienie zazdrosnego męża; pani Pola była rozpromieniona, nie nie psuło nastroju obecnej chwili. W magnackiej rezydencji Wielomirskich świąteczne wywezasz miały wiele uroku: staropolska gościnność jaśniała się tu z nowoczesnym komfortem i francuską tradycją dobrego smaku i elegancji — to też był to prawdziwy raj dla gości.

Dziś podziwiano nową atrakcję wspaniałego parku: prześliczne rosarium, prawdziwe królestwo róż, których tysiące w przeróżnych gatunkach i barwach zdobiły uroczyste zakątki, wyłącznie im poświęcony.

Pracowała w pocie czoła, jak murzyn, sam kopaniem, sadzeniem, przesadzaniem, grzebaniem się w ziemi niczem grabarz, no i patrzcie, czyż tu nie ładnie? — mówił hrabia, dumny ze swego dzieła.

Słowa zachwyty posypały się w różnych językach. Brzmiała twarda angielska mowa, w niektórych ustach urozmaicona amerykańskim akcentem, francuskie, zgrabne i lekkie dowcipy, polskie śpiewne zdania. Gwar rozmów rozległ się w obszernej altanie, pod sklepieniem pnących róż.

KRÓL CZY CESARZ? KŁOPOTY DYPLOMACJI W RZYMIE.

Korpus dyplomatyczny w Rzymie znajduje się w kłopotliwej sytuacji. Nowe cesarstwo włoskie, entuzjastycznie powitało dzieło ostatnich kilku miesięcy, nie zostało jeszcze oficjalnie uznane przez rządy europejskie. Świeżo akredytowani przedstawiciele państw obcych w Rzymie nie wiedzą, jak tytułować Wiktora Emanuela: królem, czy cesarzem? Milcząca aprobata ostatnich wydarzeń nie może być równoznaczna z oficjalnym uznaniem faktu dokonanego.

Abym uniknąć kłopotliwych konfliktów i nie naraził dyplomatów zagranicznych na dwuznaczną sytuację w sprzeczności do otrzymanych dyrektyw, rozważał król Wiktor Emanuel ten problem w ten sposób, że przyspieszył oficjalny wyjazd do San Resore, gdzie znajduje się jego letnia rezydencja. Przybywający do Rzymu dyplomaci nie muszą wobec tego przedkładać swoich akredytów i mogą czekać aż do chwili, w której będzie rozwiązane to dyplomatyczne zagadnienie.

Wszystko to, co było, było, a teraz...

Wszystko to, co było, było, a teraz...

SPORT

Piłkarscy olimpijczycy w Łodzi. Wielka „gra” o wyjazd Gałęckiego na olimpiadę.

Niedzielny mecz reprezentacji piłkarskiej z węgierskim zespołem pierwszej Ligi Phocubsem wywołał w Łodzi olbrzymie wprost zainteresowanie.

Zainteresowanie to jest tembardziej zrozumiałe jeśli się weźmie pod uwagę, że będzie to bodaj ostatnia próba naszych olimpijczyków przed wyjazdem na olimpiadę.

Mecz łódzki będzie więc miał decydujące znaczenie. Jest on jak wiadomo rewanżem za mecz, który zostanie rozegrany między Phocubsem a Reprezentacją Polski w Warszawie w sobotę. To też — skład łódzkiego zespołu Polski nie jest jeszcze wiadomy i ustalony zostanie dopiero w sobotę wieczorem.

Tembardziej ogólny szkielet już się dość dawno zarysował i istnieją wątpliwości jedynie jeśli chodzi o poszczególne pozycje, czy też graczy.

Największe trudności oczywiście sprawia ustalenie linii ataku, a zwłaszcza środka pola. Na skrzydła pewnymi to pełnie kandydatami są Piec I, i Wodarz. Środkowa trójka najprawdopodobniej wobec dyskwalifikacji Wilimowskiego będzie się składać z Musielaka, Szerfego i Goda. Chociaż i Peterek ma tutaj wielkie szanse. Jeśli chodzi o pomoc to nie ulega zdaje się wątpliwości, że pojadą: Kotlarczyk II, Wasiewicz i Dytko, chociaż i pozostała trójka, a mianowicie Góra, Cebulak i Piec II, również zdali egzamin.

Nie ulega również wątpliwości obsada pozycji bramkarza: Albański i Madejski znajdują się w Berlinie.

Zupełnie rozmyślnie pozostawiliśmy na koniec rozważań na temat składu reprezentacji Polski linie obrony. Obronców kandydujących do reprezentacji mamy czterech: Martyna, Szczepaniak, Sitko i... Łódzianin Gałęcki. Otóż według wszystkich relacji z ostatnio odbytych treningów i meczów z Wackerem wynikało jasno i niezbicie, że Gałęcki znajduje się w najlepszej formie, że pod względem technicznym i taktycznym jest z wymienionej trójki najlepszy. I zdawałoby się, że wobec tego jest tylko kwestią do wyjaśnienia, kto z pozostałych będzie drugim obrońcą, a kto rezerwowym. Tymczasem im bliżej momentu wymagającego rozstrzygnięcia, tym częściej prasa, a zwłaszcza warszawska lansuje parę — Martyna — Szczepaniak, a na rezerwę — Sitkę.

Trudno jest stwierdzić czemu to przypisać.

Niewątpliwie dużym zaszczytem jest jeśli z danego miasta piłkarz będzie reprezentował Polskę na Olimpiadzie, ale przecież dla takiego zaszczytu nie wolno jest osłabiać reprezentacji Polski.

Przecież Martyna już dawno przeżył swój okres świetności. Sitko jest młody i jego słabą stroną jest taktyka i gra na miękkim terenie, a najowej przedstawia się Szczepaniak który mimo to przewyższa Gałęckiego.

To też zupełnie nie zrozumiałą wydaje się nam polityka panów zbliżonych do klubów warszawskich. W obliczu Olimpiady, chyba opinia publiczna ma prawo wymagać by nasi „działacze” zdobyli się na zupełną obiektywność. Łódź spłowiła jednak jest spokojna. Dwa mecze z Phocubsem — to będzie próba, z której, wrzemy, że Gałęcki wyjdzie zwycięsko. Awiedzy nie pomogą żadne uboczne sugestie.

Wracając do meczu łódzkiego odbędzie się on na stadionie ŁKS-u o godz. 17.30. Jako przedmecz o godz. 15 odbędzie się pierwszy mecz finałowy o mistrzostwo juniorów między WKS — Widzewem

Olimpijska drużyna koszykarzy.

Polski Związek Piłki Ręcznej zestawił następujący skład naszej olimpijskiej drużyny w koszykówce:

Poznańscy — Kasprzak, Różycki, Łój, Grzechowiak, Patrzykont. Krakowianie — Szostak i Stok z YMCA oraz Pluciński i Miodoński z Cracovii, wreszcie warszawianie — Nowakowski i Gregotajtyś.

Kierownikiem drużyny będzie M. Piotrowski, delegatami na międzynarodowy kongres koszykówki — inż. T. Kuchar, na kongres siatkówki — R. Wirszylto.

A.K.S. Chorzów mistrzem Śląska.

W Chorzowie w obecności około 10 tysięcy widzów odbył się w środę decydujący mecz o mistrzostwo Ligi Śląskiej między Amatorskim Klubem Sportowym z Chorzowa, a Klubem Sportowym Czarni Chropaczów.

Zawody zakończyły się zwycięstwem AKS w stosunku 5:1 (2:0). Gra stała na bardzo wysokim poziomie i wykazała rewalacyjną formę zwycięzców.

LOS Y do II-giej klasy w której będą wylosowane

- 2 x 100.000
 - 2 x 50.000
 - 1 x 25.000
 - i wiele innych
- na jeszcze do nabycia w Kolekturze Nr. 100 — Oddział w Łodzi ANDRZEJA 2 „PROMIEN” Ciągnięcie już 16 lipca — 1936 r.

Zamiast mistrzostwa okręgu degradacja do klasy B.

W dniu wczorajszym odbyło się w Lublinie posiedzenie Wydziału Gier i Dyscypliny Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, na którym rozpatrywana była niezwykle sensacyjna sprawa. W ostatnich dniach ujawniono, że w barwach WKS Unja, która jak donosiliśmy, zdobyła tytuł mistrza Okręgu Lubelskiego, grał nieuprawniony gracz Bielecki, który pochodził z Częstochowy i nie otrzymał zwolnienia z tamtejszej Brygady.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia Wydział Gier i Dyscypliny Lubelskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej

powziął sensacyjną uchwałę, weryfikującą wszystkie mecze o mistrzostwo, w których grał Bielecki walkowerem dla przeciwników.

Uchwała ta powoduje degradację WKS Unji do klasy C i przyznanie mistrzostwa Okręgu drugiemu klubowi LWS. z Lublina.

Jak się dowiadujemy WKS Unja wosi odwołanie do Zarządu LOZPN.

Sprawa ta nie mająca precedensu w dotychczasowej historii piłkarstwa lubelskiego wywołała w tutejszych kołach sportowych niezwykle poruszenie.

Pojedzie czy nie pojedzie? Eliminacyjny bieg sztafety 4 x 400.

W środę odbył się w Warszawie przedolimpijski eliminacyjny bieg sztafetowy 4x400 m.

Bieg ten miał zadecydować, czy nasza sztafeta weźmie udział w Igrzyskach Olimpijskich.

Walczyły dwie sztafety: pierwsza w składzie Śliwak, Maszewski, Kucharski i Biniakowski, a druga w składzie: Trojanowski II, Kostrzewski, Szefer i Hanke I. Ta ostatnia sztafeta biegła z wyrównaniem.

Zwyciężyła sztafeta pierwsza osiągając czas 3:19,6, który to czas jest lepszy od dotychczasowego rekordu Polski.

Mimo pobicia rekordu Polski, sztafeta nie uzyskała wymaganego minimum. Decyzja ostateczna co do udziału sztafety w Olimpiadzie zapadnie jutro.

Zachodzi bowiem możliwość, że na lepszej bieżni czas uzyskany przez sztafetę reprezentacyjną przekroczyby wymagane minimum.

Urzednicy niemieccy zapraszają Polaków na olimpiadę.

„National Sozialistische Beamten Ztg.”, urzędowy organ urzędników niemieckich, wydał specjalny numer, poświęcony Igrzyskom Olimpijskim.

Na pierwszej stronie tego numeru przywódcą Państwowego Związku Urzędników Niemieckich zamieszczając następującą odezwę do urzędników polskich: „Jako dowódca jednolitej organizacji urzędników niemieckich, witam jaknajser-

decniej wszystkich obywateli Polski, którzy jako nasi ukołochani goście, wezmą udział w tegorocznych Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

Spodziewam się, że polscy urzędnicy skorzystają licznie z okazji odwiedzania Niemiec. Niemieccy urzędnicy ze swej strony zrobią wszystko, aby swym polskim kolegom uczynić pobyt w Niemczech jaknajprzyjemniejszy.”

Polscy żeglarze i kajakowcy jadą na olimpiadę. Składy naszych reprezentacji

W wyniku przeprowadzonych eliminacji przedolimpijskich, na obozie treningowym w Pucku, PZZ zdecydował się wyśłać na regaty olimpijskie następujące załogi:

W klasie 0 — Jenz (YKP) i Dzieciol (Ofic. Yacht Klub). W klasie 6r. — Olszewski, Sieradzki, Łagowski, Szejba (P. K.M.) oraz bracia Zalewscy z Yacht Klubu Polski.

Kierownikiem ekspedycji żeglarskiej będzie p. Ziółkowski.

Olimpijscy żeglarze nasi wyjadą bezpośrednio z Gdyni w dn. 18 bm. do Kilonji, gdzie odbywać się będzie olimpijski turniej żeglarski.

Polski Komitet Olimpijski zdecydował na wczorajszym posiedzeniu, że na kajaki we regaty olimpijskie pojedzie polska osada Bazaniak — Kozłowski na podwójnym kajaku sztywnym. Ponadto jako rezerwowo pojedzie Falkowski.

przegrali do berlińskiego Wackera 1:3 (1:3).

— Włoski zawodnik kolarski, Battesini, ustanowił nowy rekord świata na dystansie jednego km. ze startu zatrzymanego wynikiem 1:10 sek.

Dawny rekord należał do Micharda i wynosił 1:10,2 sek.

— Zarząd PZTK. na onegdajszym posiedzeniu dyskwalifikował Michalaka i Napierałę za niesportowe postępek, przytem Michalak dyskwalifikowany został do 1 stycznia 1936 r., a Napierała do 15 sierpnia rb.

Jednocześnie postanowiono skreślić obu zawodników zarówno z drużyny narodowej, jak i olimpijskiej.

Wobec powyższego skład naszej drużyny olimpijskiej przedstawia się następująco: Zieliński, Starzyński, Targoński, Olecki, Kielbasa i Mieczysław Kapiak. Najlepszy zawodnik z powyższej szóstki odpadnie, a pozostali pięciu startować ma w Berlinie w biegu drużynowym, z tem, że piąty zawodnik będzie oczywiście rezerwowym.

— Do Berlina wyjechali członkowie jury międzynarodowego na Olimpiadę taneczną prof. Glowacki i p. Mieczysława. Razem z nimi udali się do Berlina p. Z. Buczyńska i O. Sławska, które biorą udział w Olimpiadzie tanecznej w zakresie tańców solowych.

Sport w kilku słowach.

W bieżącym miesiącu kończy się kontrakt jaki miał długoletni trener ŁKS-u Czeisler z tym klubem. W związku z powyższym i kryzysem finansowym jaki przeżywa klub łódzki trener Czeisler miał w dniu wczorajszym opuścić Łódź. Jak się dowiadujemy pozostaje on jednak nadal w Łodzi a kontrakt jego z ŁKS-em został przedłużony.

— W nadchodzącą niedzielę rozpoczynają się w okręgu łódzkim spotkania piłkarskie o awans do klasy A na miejsce opróżnione przez Makabi, która zdegradowana została do klasy B. W rozgrywkach tych uczestniczą: Zjednoczone (Łódź), Kaliski Klub Sportowy, Lechia (Tomaszów) i Sokół (Pabjanice). W niedzielę odbędzie się spotkanie Zjednoczone — Kaliski KS w Kaliszu i Sokół — Lechia w Tomaszowie.

— Krakowska Garbarnia prowadzi pertraktacje ze związkiem hiszpańskim w sprawie przyjazdu do Polski na trzy mecze reprezentacji piłkarskiej Barcelony. Garbarnia przewiduje, że jedno ze spotkań odbędzie się w Łodzi z ŁKE-em względnie z reprezentacją miasta w dniu 6 sierpnia.

Japońscy drużyny olimpijskie rozgrywane obecnie w Niemczech szereg spotkań treningowych w różnych gałęziach sportu.

— Wczoraj olimpijczycy japońscy rozegrali mecz hokejowy z drużyną Berliner S.V. uzyskując wynik remisowy 2:2 (1:1).

— Wice nożnej japońscy olimpijczycy

Nabożeństwo grecko-katolickie.

Dnia 19 bm. o godz. 8-ej rano zostanie odprawione w kościele garnizonowym uroczyste nabożeństwo grecko kat. wyznania.

Wskazówek dla kandydatów na politechnikę lwowską.

Kandydaci winni, po uprzednim podaniu się badaniu lekarskiemu, przynieść oświadczenie PP. Dziekanom podania o przyjęcie w dniach:

a) na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 18 i 19 września br.;

b) na Wydziale Architektonicznym: 18 i 19 września br.;

c) na Wydziale Mechanicznym: 21 i 22 września br.;

d) na Wydziale Chemicznym: 23 i 24 września br.;

e) na Wydziale Roln.-Lasowym 23 i 24 września rb.

Po tych terminach żadne zgłoszenia uwzględnione nie zostaną.

Kandydaci, którzy w rb. służą w wojsku winni zgłosić się także w terminach wyżej podanych, a najpóźniej do dni 5-ciu po zwolnieniu z wojska.

Uwaga: Zgłoszenia na Oddziale lasowym Wydz. Roln.-Lasowego są wstrzymane.

Badanie lekarskie.

Kandydaci winni podać się badaniu lekarskiemu na Klinice Uniwersytetu J. K. w następujących dniach:

a) na Wydziale Inżynierii lądowej i wodnej: 17 i 18 września br.;

b) na Wydziale Architektonicznym: 17 września br.;

c) na Wydziale Mechanicznym: 19 i 21 września br.;

d) na Wydziale Chemicznym: 22 września rb.;

e) na Wydziale Roln.-Lasowym 22 września rb.

Badanie lekarskie kandydatek odbędzie się tylko dnia 18 września br. w

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
NOWY JORK: loco 13.43, lipiec 13.33, sierpień 13.28, wrzesień 12.65, październik 12.50, listopad 12.49, grudzień 12.49, styczeń 12.46, luty 12.45, marzec 12.44—45, kwiecień 12.45, maj 12.43

LIVERPOOL — egipska: loco 10.15, lipiec 9.89, październik 9.80, listopad 9.57, styczeń 9.23, marzec 9.08, maj 8.93, lipiec 8.85

Upper: loco 8.44, lipiec 8.39, październik 7.94, listopad 7.52, styczeń 7.51, marzec 7.51, maj 7.50, lipiec 7.52

BREMA: loco 15.69, październik 13.52, grudzień 13.50, styczeń 13.51, marzec 13.52, maj 13.55

Waluty, dewizy i akcje

Mają zainteresowanie papierami państwowymi.

Rozmiary obrotów papierami państwowymi były naogół niewielkie, nastrój panował żniżkowy.

Prywatne papiery lokacyjne — w zaniedbania.

Dział listów zastawnych był bardzo mało ożywiony, w oficjalnych transakcjach zanotowano tylko trzy gatunki papierów. Ogólne usposobienie było słabe.

Papiery procentowe.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 65.00, 1 em. serie 73.50, 2 em. 64.50, 2 em. serie 71.50, Dolarowa 3 ser. 47.50, Stabilizac. 49.00, L. Z. Państw. Banku Roln. 88.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gosp. Krajow. wszystkich emisji 88.25, 94.00 i 81.00, Ziemiiska w W-wie 5 ser. 45.50, m. W-wy 52.50, m. W-wy 1933 r. 54.00

Słabsze usposobienie dla akcji.

Zebrań giełdy akcyjnej było bardzo mało ożywione, przedmiotem notowań oficjalnych były załedwie trzy gatunki papierów dywidendowych, które obracano przy słabszej tendencji.

Bank Polski 100.00, Lilpop 12.35, Sta rachowice 32.50

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 16. 7. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica jednolita 19.50—20.00; zbierana 19.00—19.50, żyto I st. 13.50—13.75, owies I st. 15.25—15.75, jęczmień browarny 15.75—16.00, mąka pszenna gat. IA 34.50—36.50, mąka żytnia wyc. 22.00—23.00, mąka żytnia razowa 95% 17.50—18.00

POZNAN, 16. 7. — Urzędowa cęduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu. Ceny orientacyjne: żyto stare 14.25—14.50, żyto nowe 11.75—12.00, pszenica 19.00—19.25, jęczmień 14.75—15.00, owies stand. 14.75—15.00, mąka żytnia wyciągowa 21.75—22.00, mąka pszenna gat. I wyciągowa 32.25—34.00

naprawić sobie humor w domu?

Jeżeli naprawdę tego kto pragnie, ten powinien dziś jeszcze udać się do firmy Karol Janczewski, Łódź, Rzgowska 76, gdzie obecnie odbywają się praktyczne pokazy prania Persilem. Panie zwiedzające te pokazy, niewątpliwie mają dostateczne powody, żeby się zachwycić; żadna przecież niewyobrażała sobie, że pranie kolorowej bielizny, wełnianej i ze sztucznego jedwabiu, jest rzeczą tak prostą. Trzeba więc przyznać rację tym, co mówią: „Środków do prania jest wiele, ale Persil jest tylko jeden!” To też firmie K. Janczewski należy się uznanie, że naszym paniom dała nareszcie sposobność zobaczenia praktycznych pokazów prania Persilem. Kto tego jeszcze nie widział, ten naprawdę wiele stracił i powinien swe za niedbanie naprawić.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Nieusprawiedliwiona godzina.

Teatr Letni w Parku Staszica — Mąż o dwóch żonach.

Teatr Letni „dawn. Bagatela” — Piotr kowska 94 — Rozkoszna dziewczyna Casino — „6 lat miłości”

Corso — II Burza nad światem, II, Janśń pan sofer.

Grand - Kino — Europa — I światło w ciemności. — II. Whisky i dolary.

Jar. Na scenie: frontem do morza. Na ekranie Port San Diego.

Przedwieśnię — Ta, albo żadna.

Palace — Potwór.

Rialto. W pogoni za szczęściem.

Rakieta. — Należę do ciebie.

Stylowy.

WYSTAWY.

Park Sienkiewicza. — Wystawa artystów grafików reklamowych i drukarstwa funkcjonalnego.

Jutro zjemy na obiad

Zupę jarzynową, szpinak z sadzonkami jajami, pierogi z jagodami.

WINSZUJEMY

Jutro — Aleksemu. Wschód słońca 3.35. Zachód słońca 19.49. Długość dnia 16.14. Użyło dnia 0.32. Tydzień 29.

